

SŁOWO

WILNO. Piątek 27 czerwca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wnno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 90259. W sprzedaży detali. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PISK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednostronny na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetry do gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Lord BEAVERBROOK z lordem ROTHMEREM

Kilka słów komentarzy do depesz o zatargu pomiędzy Baldwinem, leaderem konserwatystów angielskich, a lordem Beaverbrooke, przywódcą frondy w łonie obozu konserwatywnego. Świeży pisarz polityczny francuski André Siefert taką przeprowadził grań pomiędzy dwoma tradycyjnymi obozami partyjnymi Anglii. Oto liberalowie starali się dla Anglii o rynki zbytu. Wierzyli w potęgę przemysłu angielskiego, pierwsza połowa XIX wieku utwierdzała ich w przekonaniu, że przez myśl ten jest poza wszelką konkurencją i dlatego głosili hasło bezwzględniego, wolnego handlu, w przekonaniu, że hasło to działa w myśl interesu przez myślenie angielskie. Ta mentalność zdobywania, pielęgnowania, utrzymywania i rozszerzania rynków zbytu dla wyrobów angielskich przejawia się na wet w Lloyd Georgea strarancich, aby teren rosyjski nie był od Europy izolowany, aby zwyciężonych Niemiec ekonomicznie nie rujnować, aby móc w nich nadal posiadać konsumenta i klient. Dla liberala tradycyjnie było wszystko jedno, czy jego wyroby kupować będzie poddany jego Brytyjskiej. Mości czy też przedstawiciel jakiejś podległej nacji, to znaczy obywatel innego państwa. Liberalowi wcale o to nie chodziło, aby ułatwić zakupywanie wyrobów angielskich australczykom, sprzedawał je temu, kto mu więcej za nie zapłacił i niewątpliwie rynek w Berlinie był dla niego więcej interesujący, niż rynek w Ottawie lub Melbourne.

Psychologia konserwatystów również wychodziła z założen ekonomicznych, lecz tu momenty ekonomiczne bardziej przepłatały się względami politycznymi, pozatem rozumowanie konserwatystów było bardziej pesymistyczne. „Mogą przysięść” myślało na Joe Chamberlaina (ojca naszego Chamberlaina) a przedtem, kiedy przemysł angielski nie był jeszcze stał poza konkurencją, lecz będzie musiał staczać uciążliwą walkę o każdego klienta. W tym celu należało sobie zabezpieczyć klientów „murowanych” a takim klientem mogła być dominacja i kolo nie angielskie. Należy dbać o ekonomiczne imperium angielskie i ochraniać je od ekonomicznej penetracji cudzoziemców nawet granicami celnymi.

Lord Beaverbrook jest nieczem innem, jak tylko kontynuatorem tych konserwatywnych idei. On je tylko podnosi i rozszerza. Dużo się zmieniło w imperium angielskim od czasów Joe Chamberlaina. Kolonie i dominacja rozluźniły swój stosunek do macierzy. Podczas wielkiej wojny w dominjach zakwitł własny przemysł, domagający się od swoich rządów ochrony nawet przed przemysłem angielskim. Polityczny stosunek zmienił się zupełnie. Szereg dominjów nie zależy już premierów rządów Jego Królewskiej Mości. Jedyną więzią prawną polityczną całego tego olbrzymiego imperium wcale od parlamentu londyńskiego, a tylko od wszechbrytyjskiej konferencji jest tylko osoba Monarchy. W tych właśnie warunkach propaganda lorda Beaverbrooka idzie jaskrawie i radykalnie w kierunku jednoci imperium, przedewszystkiem jednoci ekonomicznej. Kierunek lorda Beaverbrooka nie jest żadną reakcją przeciwko temu ustrojowi politycznemu, to znaczy zupełnej swobodzie dominjów, które Anglia obecnie posiada, — lecz kierunek ten dąży, aby więzi przymusu prawnego zastąpić silniejszymi więzami psychologicznymi i ekonomicznymi. Raz jeszcze lord Beaverbrook jest tylko kontynuatorem imperialistyczno-konserwatywnej ideologii angielskiej.

A Baldwin? Baldwin nazywają lord Beaverbrook z zaprzęgnięciem z sobą lordem Rothmerem określeniem, które po polsku brzmiałoby jak „stary poczwierć”, a może wprost „stary dupek”. Baldwin zaś uważa lorda Beaverbrooka z lordem Rothmerem za publiczną niesolidną i podejrzaną.

Niesolidność ta wygląda jednak dość po angielsku. Lordowie Beaverbrook i Rothmere są krótko mówiąc właścicielami prawie całej prasy angielskiej. Prasa angielska stała się przeważnie konserwatywna, zwłaszcza ta prasa informacyjna, bulwarowa, wielkonakładowa, która stanowi cechę wydawnictwa lorda Beaverbrooka i Rothmera. Rothmere jest przecież dziedziec Northcliffa! Ze znanych na kontynencie organów prasowych takie tylko jak „Daily Herald” robotniczy, lub „Manchester Guardian” liberalny nie wchodzi do trustu lorda Beaverbrooka z Rothmerem, a z konserwatywnych tylko „Morning Post”. Wielkonakładowy dziennik angielski, to pęrega. Jego zasięg, to przecież obszar całego praprostym potomkiem tego wodza z

wie globu, jego czytelnik to ćwierć ludzkości żyjącej. Cał. czytelnictwo prasy polskiej od Zaleszczyk i Zakopane do Turmont zmieści się w cyfrze czytelników jednego wielkonakładowego dziennika angielskiego i jeszcze mu zostanie dosyć miejsca, aby pomieścić w sobie na dodatek wszystkich czytelników prasy litewskiej, łotewskiej, estońskiej i rumuńskiej. Przed budynkiem redakcji „Daily Mail” w dzielnicy Fleet streetu stoi sto kilkadziesiąt ciężarowych samochodów, które rozwożą nakład do tysięcy punktów koloportażowych Londynu. Drukarnie tych pism wyglądają, jak wielkie fabryki, i tylko w przedpokojach dla robotników jak symbol home angielskiego wśród czerwonych cegieł przylutyni płomieni kominka.

Lordowie Beaverbrook i Rothmere są więc milionerami. Istotnie jednak w Anglii nie uchodzą za ludzi całkiem solidnych. Idealem Anglika nie jest przecież człowiek, któryby tryskał inteligencją, geniuszem, inwencją „Gentleman” nie potrzebuje być koniecznie inteligentnym, musi być tylko niesłychanie solidny i w stosunkach z Anglikami powinien być kompletnie prawnym człowiekiem.

Obóz partyjny angielski to nie jest zupełnie to samo, co partia w Polsce. W Polsce, jeśli należysz do stronnictwa chłopskiego, to Panie Boże cię broń, abyś był w czemkolwiek innego zdania niż pan Wrona. W Anglii „konserwatyści”, „liberalowie”, „laburzyści” to jakby tylko wykniesienie kierunku. Wewnątrz obozu reprezentowana jest cała gama poglądów na wszelkie kwestie i przedstawiciele tych poglądów często spierają się między sobą. Jedność partyną polega przedewszystkiem na tem, że w okręgach, które jak wiadomo w Anglii są jednomandatowe, od każdej partyni kandyduje tylko jeden człowiek i wszyscy należący do tej partyni głosują na niego choćby nie ze wszystkimi jego poglądami się zgadzali. Otóż lord Beaverbrook z lordem Rothmerem oświadczyli, że tak mają Baldwin dosyć, że zrywają jedność partyną i w okręgach, w których będą kandydować przyjaciele polityczni Baldwina, przeciwstawiają swoich własnych kandydatów. Ponieważ oświadczenie to oznacza odciepienie lidera partyni od olbrzymiej prasy stronnictwa, więc konserwatyści nagwał chcą pogodzić Baldwin z lordami Beaverbrooke i Rothmerem. Podjął się tej misji sir Robert Horne. Zwołana została nawet konferencja partyną z posłów konserwatywnych oraz kandydatów na posłów. Do zgody jednak nie doszło.

Grupa Baldwina i lord Beaverbrook z lordem Rothmerem nie wyczerpują jeszcze nawet zgrubszą po działów w partyni konserwatywnej angielskiej. Prócz tych indywidualności (jesu tak można o panu Baldwinie powiedzieć, który nie jest żadną indywidualnością, a tylko leaderem) wysuwają się jeszcze dwie centralne osobistości to jest Johnson Hicks i Winston Churchill.

Johnson Hicks jest to przywódca wojującego konserwatywnego społeczeństwa angielskiego. Jest to aktywne przeciwstawienie się laburzystom. Coś jak gdyby faszyzm bez faszystowsko-syndykalistycznej ideologii, albo jeszcze lepiej coś jakgdyby S.S.S. (Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej), prof. Dzierżewskiego z Warszawy. Johnson Hicks ma swoje wpływy wśród marynarzy i robotników innych kategorii i razem z nimi walczy przeciwko laburzystom, których oskarża, że torują drogę bolszewizmowi. Gazeta „Morning Post” popiera Johnsona Hicksa, choć jest to gazeta starszowiecka, a starszowiecki konserwatyzm angielski nie lubiał metki brutalnych. Zwolenników Hicksa odmalował Wells w swej powieści „Strajk”.

Winston Churchill to znów niesłychana figura. Stoi w odległości od Baldwina i od lorda Beaverbrooka z Rothmerem i od Johnsona Hicksa. Jest to konserwatysta największego temperamentu. Kiedyś, kiedy był młodym posłem konserwatywnym i wstąpił na trybunę, wszyscy jego koledzy postawie konserwatywni wychodzili z sali posiedzeń na znak obrzydzenia, które czuli do jego osoby. Winston Churchill jest człowiekiem, którego zdolności sięgają granic geniuszu. Był już wszystkim: zajmował pierwsze stą nowiska, był kanclerzem skarbu, był pierwszym lordem admiralacji za czasów wielkiej wojny, był inicjatorem zbudowania tanka, który mu się udał i wynalazcą operacji przeciwko Dardanelom, które mu się nie udały. Pocho dzi z modu książąt Marlborough, jest

Pierwszy Polski Kongres Eucharystyczny

POZNAN, 26.VI. PAT. — Dziś rano odbyło się otwarcie kongresu eucharystycznego poprzedzone nabożeństwem w Katedrze. Na uroczystości te przybyli prócz J. E. J. E. księży arcybiskupów i biskupów z całej Polski z J. E. ks. legatem papieskim nuncjuszem apostolskim Marmaggi i J. E. prymasem Hlondem na czele oraz bardzo liczne duchowieństwo przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. minister Jantą-Poczyński, przedstawiciel rządu wiceminister ks. prof. Zongolowicz.

Obrady kongresu zajął prezes Ligi Katolickiej prof. Gantkowski, witał dostojników i skreślając znaczenie Eucharystii i religii w życiu narodu. Kongres bardzo serdecznie powitał w imieniu rządu ks. prof. Zongolowicz, następnie przemawiał prez. Ratajski, rektor uniwersytetu Kasznicza.

Po powitaniach innych uczestników kongresu J. E. prymas Hlond złożył kongresowi życzenia owocnej pracy. Następnie dłuższe przemówienie w języku włoskim wygłosił J. E. ks. legat papieski nuncjusz Marmaggi. Przemówienie to odczytał następnie po polsku prałat Adamski.

Z kolei w imieniu rządu przemówienie wygłosił wiceminister W. R. J. O. P. ks. prof. Zongolowicz.

Onegdaj wieczorem odbyło się w sali tronnej pałacu biskupów uroczyste powitanie przez duchowieństwo J. E. ks. legat papieskiego msgr. Marmaggi, przybyłego w imię Ojca świętego na kongres eucharystyczny do Poznania.

W kongresie bierze udział prócz wymienionych księży, arcybiskupów i biskupów polskich bisk. gdański O. Rourke, ks. arcybiskup Guerra z Rzymu. Z poza duchowieństwa uczestniczą szeregi wybitnych działaczy katolickich m. in. ks. Paweł Sapieha, hr. Józef Tyszkiewicz, ks. Witold Czartoryski, prof. Dembiński i jako reprezentant sejmu wicemarszałek ks. Czetwertyński.

Przybyła do Poznania pielgrzymka związku wzajemnej pomocy Polaków z Nadrenji i Westfalii w liczbie około 500 osób, celem wzięcia udziału w kongresie eucharystycznym.

Konferencja Małej Ententy

Memorandum Brianda.—Stosunki krajów Europy Środkowej

SZCZYRBSKIE JEZIORO, 26.VI. PAT. Dzisiejsze ranne posiedzenie konferencji ministrów Małej Ententy poświęcone było wymianie poglądów w sprawie memorandum Brianda. Trzej ministrowie twierdzili, że inicjatywa Brianda odpowiada całkowicie powszechnym dążeniom do stworzenia jaknajlepszej organizacji międzynarodowej, zmierzającej do zapewnienia pokoju. Ministrowie porozumieli się następnie co do propozycji jaką przedłożą w Genewie podczas dyskusji nad projektem Brianda. Rozpatrując stosunki istniejące pomiędzy krajami Europy Środkowej w związku z układem zawartym w Pradze i Paryżu, twierdzili, iż pomimo tych stosunków jest rzeczą możliwą, aby niektóre drażliwe kwestie zostały wyeliminowane.

PRASA WIEDENSKA O PRZEBIEGU OBRAD.

WIEDEN, 26.VI. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Szczyrbskiego Jeziora. Najważniejszym punktem wczorajszej konferencji Małej Ententy był stosunek Jugosławii do Francji, tudzież stosunek Rumunii do Rosji.

Minister Marinowicz oświadczył, że nie wierzy obecnie w bezpośrednie bezpieczeństwo. Stosunki francusko-włoskie ocenia on optymistycznie. Minister Mironescu przedstawił sytuację na wschodniej granicy Rumunii i wskazał na wzmożenie rosyjskiej floty czarnomorskiej.

Wstąpienie na tron króla Karola nie zmieni w niczem stanowiska Rumunii w Małej Entencie.

Król włoski przybędzie na koronację króla Rumunii

WIEDEN, 26.VI. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu: Według doniesień jednego z dzienników rzymskich, król włoski przyjął zaproszenie króla Karola do wzięcia udziału w uroczystościach koronacyjnych.

Dr. Dietrich ministrem finansów Rzeszy

BERLIN, 26.VI. PAT. Biuro Wolffa donosi, że prezydent Hindenburg po wysłuchaniu sprawozdania kanclerza Brueninga, który w dniu dzisiejszym odpowiedział prezydentowi w Neudeck, zamianował ministrem finansów Rzeszy dr. Dietricha, dotychczasowego ministra gospodarstwa, zwalniając go jednocześnie z urzędu ministra gospodarstwa.

Tymczasowe kierownictwo tego resortu prezydent powierzył sekretarzowi stanu dr. Trendelenburgowi.

Kolosalne koszty okupacji Nadrenji

BERLIN, 25.VI. PAT. Jak podaje prasa, z obecnego zestawienia kosztów utrzymania wojsk okupacyjnych w Nadrenji wynika, że od dnia zawarcia pokoju do 30 czerwca r.b. Niemcy wydali na ten cel 6 miliardów i 6 milionów marek.

Tragiczna wycieczka Pen-Clubu

ZAKOPANE, 26.VI. PAT. Wycieczka Pen-Clubu do Morskiego Oka zakończyła się katastrofą. Samochód towarzyszący wycieczce z ramienia Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego, własność prof. Janusza Domaniewskiego, znanego ornitologa, wioząc ze sobą kilka osób z Morskiego Oka zjechał na pierwszy kilometr ze szosy i wpadł na zwal kamieni.

W następstwie wypadku poranieni zostali znany literat Ejsmond i Kleszczyński, wracający tym samym wozem państwo Gałuszki wyszli bez szwanku. Sam profesor Domaniewski ma złamniętą rękę i rany brzucha. Pogotowie Ratunkowe zabrano rannych do szpitala klimatycznego. Wypadek wydarzył się o godz. 4-ej.

Szczególnie ciężkie obrażenia głowy odniósł Julian Ejsmond, którego po przewiezieniu do Zakopanego w szpitalu klimatycznym musiano poddać bezwzględnej operacji. Stan jego jest poważny. Dość poważne obrażenia i jak się zdaje złamanie obojczyka odniósł prof. Domaniewski, natomiast redaktor Kleszczyński odniósł tylko lekkie zewnętrzne obrażenia warg i nosa.

XVIII wieku, o którym wszyscy pamięć dzie, i ministrem „aprowizacji” królew-tamy, że „Malbrouck s'en va en guer sko-węgierskim, i dyrektorem departa-re”, jako ułan kłócił się z wodzem na-czelnym, jako dziennikarz z całą prasą, ry pamiętniki swoje pisał w ten spo-b: „w Afryce zabiliśmy dwa lwy, w rem arcyciekawych pamiętników i na Nowym Yorku w knajpie nocnej zda-caliśmy kontynencie europejskim z jedną tylko osobistością porównany być mo-że, to jest z tym, który był oficerem na rję Shenygi” — to jest z księciem Lu-wolfie japońskiej i kelnerem w Belga dwkiem Windischgreetem. P-y.

Nowa demonstracja antypolska w Sowdepji

Według doniesień z Mińska na wi temu rad był sam poeta. Zaprze-dzień 11-go lipca przygotowują bolsze-wicy wielkie demonstracje antypolskie pod pozorem obchodu 10-tej rocznicy „wyzwolenia Mińska od białopolak-ów”. Organizacje komunistyczne i ich przybudówki w Polsce otrzymały rów-nież instrukcje, aby w dniu tym „świe-tować” t. j. zakłócać ład i porządek.

Obchód ten jest organizowany na wewnątrz i na zewnątrz. Specjalna ko-misja, w skład której wchodzi „przed-stawiciele rządu sowieckiego, opraco-wała już program tych „uroczystości”. Między innymi mają się odbyć w Miń-sku zjazdy b. czerwonych partyzan-tów, b. dowódców armii czerwonej, która uczestniczyła w marszu na Wilno i Warszawę z udziałem wszystkich asów sowieckiej strategii, Tuhaczew-skiego, Gaj-Chana Putny i innych. Oprócz tego zgodnie z szablonem so-wieckim odbędą się w dniu 11-go w Mińsku „gigantyczne” pochody — de-monstracje spędzonych pod przymu-sem robotników, szkół i t. p. W kluc-bach sowieckich wygłoszone zostaną odczyty, w kinach będą wyświetlane agitacyjne filmy, których zasadniczym leit-motiwem jest nienawiść do Polski i gloryfikacja sowieców jako obrońców Białorusi przed „jarmem” jasnie pań-skim”.

Przygotowywane demonstracje antypolskie w Mińsku przekraczają o wie-le granice zwykłych demonstracji agi-tacyjnych, które codziennie niemal urządza się w Bolszewji i z tego względu zasługują na bliższe ich omó-wienie. Przedewszystkiem należy stwierdzić, iż przygotowywana demon-stracja zmierza ku dwóm celom. Po pierwsze, ma ona zatuszować w oczach szerokiego mas wrażenie, wywołane sy-stematycznym gnębieniem narodowego ruchu białoruskiego, oraz utrzymać pozory, iż Mińsk jest niezależną re-bubliką, że centralizm moskiewski nie krępuje narodowego, kulturalnego rozwoju Białorusi.

Ostatnie represje w stosunku do inteligencji białoruskiej, usunięcie z odpowiedzialnych stanowisk ludzi, któ-ry na polu pracy kulturalnej i społecznej białoruskiej położyli duże zasługi, zniesienie samodzielnego komisariatu oświaty, rolnictwa i spraw wewnętrznych, wszystko pogłębia przepaść, ja-ka istnieje pomiędzy ludem białoruskim a systemem sowieckim. Liczni entuzjaści Białorusini, którzy w syste-mie tym widzieli środek dla zrealizowa-nia swych ideałów niepodległościow-ych, teraz ostatecznie się rozczarow-ali. Sowiecki czynownik z Moskwy niczem się nie różni od czynownika czasów przedwojennych. Pod tym względem mieszkańcy Mińska, Witebska i Bobrujska dawno się wyzbyli wszelkich iluzji.

Dla zatarcia tego wrażenia, dla ura-towania pozorów samodzielnosci Biał-orusii oraz dla zilustrowania „dobro-dziejstw”, które bolszewikom Białoruś ma zawdzięczać, zorganizowany został przed paru miesiącami wielki jubileusz poe-y białoruskiego Janko Kupaly. W znanych warunkach sowiec-kich trudno powiedzieć, czy jubileusz

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

Ponieważ w rokowaniach dwu-stronnych z zainteresowanymi państwami ni trudności te nie mogły być usunię-te Polska musiałaby się wstrzymać od ratyfikacji konwencji. Po wyjaśnie-niach p. ministra wywiązała się ogół na dyskusja.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

ECHA STOLICY

AUDJENCJE, WYJAZDY, PRZYJA ZDY.

Pan premier Sławek przyjął w dniu wczorajszym p. ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, a następnie odbyła się wspólna konferencja z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim, ministrem Kwiatkowskim oraz z kierownikiem Ministerstwa Skarbu Matuszkiewiczem.

Pan prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął wczoraj w godzinach popołudniowych p. ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego.

KONFERENCJA PRASOWA W MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

WARSZAWA, 26.VI. PAT. W dniu 26 b. m. odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja przedstawicieli prasy zagranicznej z udziałem p. wiceministra Kożuchowskiego i wyższych urzędników Ministerstwa, na której p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski zapoznał zebranych ze stanowiskiem Polski, zajętem w sprawie nieratyfikowania konwencji genewskiej, dotyczącej zniesienia zakazu wywozu i przywozu.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

P. minister wyjaśnił zebranym mo-tyw, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji w szczególno-ści wskazał na fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczę-gólnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krępującego nas wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami bu-dowlanymi.

Z ZA KORDONÓW

REDAKTOR „DNIA KOWIENSKIEGO” UKARANY.

KOWNO, 26.VI. PAT. — Redaktor „Dnia Kowieńskiego” został ukarany grzywną w wysokości 200 litów za umieszczenie notatki o bójce w czasie zawodów piłki nożnej pomiędzy drużyną polską i litewską. W czasie tej bójki 2 zawodników polskich zostało poranionych.

AGITACJA.

KOWNO, 26.VI. PAT. W mieście zostały rozrzucone proklamacje, nawołujące do anulowania konwencji kłajpedzkiej.

POLICJA LITEWSKA ZLIKWIDOWAŁA ORGANIZACJĘ KOMUNISTYCZNĄ.

KOWNO, 26.VI. PAT. — Policja kryminalna zlikwidowała organizację komunistyczną z kierownikiem biura, politycznego Szumkusem na czele. Znalezionej dużej ilości bibuły agitacyjnej oraz budżet komunistycznej partii litewskiej, przyczem okazało się, że za pomocą z Rosji sowieckiej wynosił około 11.000 litów miesięcznie.

Przedsiębiorstwo robót Inżyniersko-Budowlanych
Inżynier
Przemysław Grodzki
WILNO,
ul. gen. Żeligowskiego 5/43. Tel. 940.
WARSZAWA, ul. Em. Piłsudskiego 30.
wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące.

ECHA KRAJOWE

Podróż Pana Prezydenta

Opozycja komunistyczna a XVI zjazd partyjny

POSTAWY.

— Przed przyjazdem Pana Prezydenta. Jak biedak, oczekujący przybycia znakomitego gościa, stara się ukryć swoją nędzę, aby się ona w oczy nie rzuciła, chce nadać swojej ubogiej chałupie wygląd jaknajmilszy dla oka, sam się ubiera w szatki, w których starannie zacerował dziury i wyczyścił benzyną plamy, tak Postawy szykują się do przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

A tych dziur do cerowania, tych szpetnych plam do czyszczenia mamy bardzo dużo. Jesteśmy tak biedni, że chyba trudno w Polsce znaleźć miścinie biedniejszą od naszej.

Po wojnie zostały Postawy doszczętnie zniszczone a umęczony tułaczka po Rosji postawian po powrocie na ziłszczę zaledwie mógł wybudować sobie skromną chałupę, która go jako tako chroni od zimna i deszczu, to też miasteczko nasze składa się przede wszystkim z nędżnych krytych słoma chałup i tylko wybudowany w zeszłym roku wspólny gmach starostwa „ratuje honor” miasta powiatowego. Wśród mieszkanców tej miejsciny „bieda aż pieszczą”, bo nawiedzają nas częste nieurodzaje a zarobków tu żadnych niema. Każdy więc nadprogramowo wydany grosz robi ogromną lukę w budżecie postawianina i zatrąwa mu radosną chwilę oczekiwania Drogiego Gościa.

Każda chałupa bieleje, porządniejszy płotek wystawia na miejsce walącego się, trawę z bruku wypłę. Najtrudniej jest z temi „przepisowami” chorągwiemi; które kazano nam wywieść, bo tu już chodzi o grubą jak na nasze stosunki wydatkę 8 — 10 zł. Oto sto przedmą z miną zakłopotaną wychudzona kobiecina z tegim bachorem na ręku i drugim starszym uczonepionym do spodnicy. To sąsiadka moja, której mąż umarł w zeszłym roku na suchoty, zostawiając żonie samotną chałupę i czworo małych dzieci ze śniętymi apetytami.

Wczoraj ona, jako właścicielka „domu” otrzymała rozkaz wywieśnięcia przepisowych chorągwi. „Skąd ja, panoczku, wezmę pieniądze na to flagi, toż to 8 złotych kosztuje, a ja grosza na chleba dla dzieci nie mam; żeby nie te „boćwinię” co na zimę nakwasziliśmy i nie kartofle, toby dzieci głodu pomierali! Dzieci, panoczku, koszu! na karku nie mają a tu flagi trzeba robić!” Tułaczce sąsiadce, że musimy na Przyjazd Dostojnego Gościa upiększyć nasze domy czystemi ładnymi chorągwiemi. „Tak że ja, panoczku, mam czyszczyć „flagi” tylko on maleńki bo i chata moja maleńka, a tu mówią, że to nie przepiszowa i zapłacić 25 zł, „sztrafu” jeżeli nie zrobię”.

„Wieszajcie, sąsiadko, jaką mamka, byleby była czysta i cała, jak od serca ja zawieszę, to będzie lepsza od „przepisowej”. „Dziękuję, panoczku, za radę, wolę uciec na kobiecina, wiadomo, że od serca, że to wszystkie mówią, że ten prezydent, to bardzo dobry człowiek”.

A w miasteczku dzieją się cuda. Jak na skórną czarodziejskiej różdżki na miejsce powojennych ogrodzeń z drutów kolczastych pojawiają zgrabne sztachety, tynkują się domy ludowe, jak z ziemi wyrastają proste linie chodników betonowych, brukuja się ulice. Przyjeżdża Pan Prezydent gorączkująca praca przy budowie bramy triumfalnej. Roboty dogląda prezes Macierzy p. K. „Zobacz pan, jaką wybudujemy bramę, bo to nie sztachta, panie dzieciu, wybudować bramę za parę tysięcy złotych, my to zrobimy za kilkadziesiąt złotych”.

W gmachu Starostwa wielki ruch. Pan starosta sam kieruje robotą dekoracyjną i chociaż ma dużo chętnych pomocników ale oko gospodarza musi wszystkiego dopilnować. Oto widać jego wysoką figurę przed gmachem Starostwa, stoi w słońcu bez marynarki i naradza się z małym przystojnym porucznikiem, komendantem P. W. energicznie gestykulując.

A jakże odczuwamy swoją materialną nędzę, gdy chcemy Dostojniemu Gościowi urządzić na te parę chwil jego u nas pobytu apartament. Chociaż ściągamy wszystko co mamy u siebie najlepszego do Starostwa, chociaż panie dokładają wszelkich starań, aby lokaj wyglądał jak najspanialej — jak że skromniuteńko, jak ubogo wygląda ten apartament. A wszyscy się spierają, bo jeszcze tak dużo zostało do zrobienia, a jutro goście przyjeżdżają.

Może nie wszystkie mieliśmy przepisowe chorągwie, ale we wszystkich sercach naszych znalazł Dostojny Gość serdeczne uśmiechy dla siebie „Czem chata bogata, tem rada”.

Postawianin.

NIESWIEŻ

— Przed Świętym Pulkowem 27 P. Ul. Pulk porozyszał zaproszenia do wzięcia udziału w Święcie Pulkowem załączając druki na odpowiedź. W zeszłym numerze nasz-go pisma na prośbę Adjunantury Pulk pisałismy już, że wszyscy zaproszeni powinni przysłać swe zgłoszenia choćby nawet mieszkali jak najbliżej, gdyż inaczej mogą mieć trudności z rozkwatowaniem. Zaproszeni mieszkający samego Nieswieża nie przysyłają swych zgłoszeń, rozumując, że chodzi jedynie o kwatery. Komunikujemy więc na prośbę Adjunantury, że chodzi również o zgłoszenia i tych też osób, bo musi być ustalona ilość gości dla poczynienia odpowiednich przygotowań. Należy przeto na

załączonych drukach wykreślić niepotrzebne słowa, a napisać: „zawiadamiam, iż wezmę udział w Święcie Pulkowem w dniu 28, 29 i 30 czerwca z tytułu to osobami”. Organizatorzy obchodu bardzo proszą o natychmiastowe przysłanie zawiadomień do Adjunantury, co znacznie ułatwi im pracę.

ŚWIECIANY.

Widmo nieurodzaju. Trwająca niebawoma susza i nadzwyczajne upały mocno zaniepokoiły rolników gospodarzy pow. święciańskiego. Brak opadów dotkliwie daje się odczuć szczególnie na zbożu jarem, kartoflach i ogrodnach. Łąki z braku wilgoci nie są dobre. (jib)

— Matura w Gimnazjum. Gimnazjum święciańskie wypuściło w świat nowy zastęp maturzystów. Uroczystość rozdania świadectw rozpoczęto nabożeństwem w kościele, do którego młodzież udała się ze sztandarem szkolnym.

Po nabożeństwie odbyło się uroczyste rozdanie świadectw dojrzałości w obecności rodziców i gości. P. dyktor Skurski powitał wszystkich obecnych i w przemówieniu swoim silnie akcentował obowiązki, jakie spadają na tych, których szkoła polska wychowywała i którzy mają stać się teraz obywatelami państwa polskiego. Gorące słowa przemówienia dały się streścić w słowach następujących:

Chcecie by wam dać szczęście? Szczęścia dać nie można. Lecz, jeżeli chcecie mieć szczęście? Stworzcie je sobie sami, pracując dla dobra społeczeństwa, dla dobra Kochanej Ojczyzny. Pamiętajcie o tem, że szkoła nasza nosi nazwę jednego z największych polaków doby obecnej, jakim jest Józef Piłsudski. Lecz imię to niech będzie dla was święte, a nigdy nie sprowadzi na wasz kraj i na wasz kraj. Kochajcie Ojczyznę swą całym sercem waszym i wiedzą, że życie wasze do niej należy.

Poczem ks. dr. Sierkowski żegnał maturzystów, posyłając ich w świat z hasłami: Ojczyzna, Nauka, Cnota. W dalszym ciągu żegnał maturzystów p. prof. Siwiec, wychowawca byłej klasy VIII i jeden z uczniów kl. VII, życząc kolegom szczęścia i pomyślności w nowej pracy.

W imieniu zaś wszystkich maturzystów p. Lickiewicz szczerze dziękował profesorowi za ich wskazówki i rady, podkreślając przywiązanie do szkoły, w której doznał tyle radości i serca. Po przemówieniu przedstawiciela Komitetu Rodzicielskiego, p. mjr. Michler z prawdziwie żołnierskim zapalem podkreślił, każdy Polak pamiętać powinien o tem, że jego obowiązkiem jest ciągle parcie na przód — ciągle stan ofensywy.

Na zakończenie przemówień p. dyr. Skurski wniósł orzekną na część Najłaskawszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Nierpodległej Rzeczypospolitej, Józefa Piłsudskiego. A głośnym okrzykiem odpowiedział mu ry białe — uczelni polskiej. Drugą część uroczystości wypełnił koncert orkiestry (mandolinowej) pod dyr. prof. Bojanowskiego, któremu należy się uznanie za umiejętne prowadzenie, jak i za to, że muzyką swoją niesie uśmiech nawet na usta pesymistów...

W całej uroczystości brzmiała tylko jedna nuta smutno, gdyż na 24 uczniów dopuszczonych do matury, złożyli egzamin dojrzałości tylko 14, co stanowi (58,3 proc.). Chyba w żadnej szkole nie było dotychczas tylu spalonych? — Czemu? W. Głuszc

RASKUTANY (pow. Święc.)

— Poświęcenie pomnika W. ks. litewskiego Witolda. Dnia 22 bm. we wsi Raskutany, gminy Koltyniańskiej proboszcz N. Wojszitis przy udziale tłumy Litwinów dokonał poświęcenia pomnika w. ks. Witolda, wzniesionego przez mieszkanców wsi Raskutany. Koszta budowy pomnika wynoszą około 900 zł.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNI R. B.

Karbolineum

niezawodny środek przeciw gniciu drzewa poleca
ZYGUNT NAGRODZKI
WILNO. ZAWALNA 11-a. -1

Regionalizm czy centralizm wileński

Minęły już czasy „regionalizmu wojującego”. Był okres przed kilku laty, że o tym nowym prądzie ideowym wszystko, co żyło, mówiło i pisało. Regionalizm wojował. Dobywał coraz nową redutę naszego życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego. My w Wilnie przeżyliśmy długie i zażarte polemiki na ten temat. Za i przeciw. Zgłębiano sofistykę terminologii, budowano pochodnie. Kto zaczął jest — regionalizm, skąd przyszedł i poci? — Wszystko już dawno starano się wyjaśnić, wytłumaczyć i drzewo genealogiczne wyrysować, aż hen z Gaskonii, Bretanii czy innych prowincji Francji, gdzie zrodził się ten regionalizm jako przeciwstawienie centralizmowi, upodobał się do Paryża resztą miast i miasteczek Francji. Wszystkiego tego powtarzać oczywiście nie będziemy.

W Wilnie też ktoś pierwszy rozwinął sztandar regionalizmu i zaślągnął go na najwyższym piedestale. Wszystko naraz stało się „regionalne” aż do zgrzebień koszuł wilejskiej. Z początku szło skądinąd i układało się jaknajlepiej: „regionalny” — znaczy się nie centralny, nie warszawski, a tutejszy...

Aha, nu i dobrze. — A później? — Później wogóle jakości przychodzi i tyle tego. Ludzie, jak powiedział, mają większe zmartwienia.

W międzyczasie jednak sam termin „regionalny” zaszczępił się w tysiącach „regionalnych” dziełach naszego życia, mimowolnie przetrębnego laika niezupełnie jasnego rozumienia. Na olbrzymim odcinku zaanektował takie przymiotniki jak: krajanozwawczy, ludowy, prowincjonalny, nie dość jasno tłumacząc nam dlaczego to czyni właściwie.

Misjonarzem polskiego regionalizmu jest profesor Patkowski, który w niezliczonych artykułach, broszurach i książkach nam istotę i cele polskiego regionalizmu uzasadniał. W jednej ze swoich ostatnich publikacji, dość popularnie ujętej syntezy dorobku regionalnego w Polsce z okresu ostatnich lat 10 mówi też i o Wilnie. Mówi z pewnością dość gorzko i niechętnie, nie tak entuzjastycznie jak o Witkiewcu, Podhalu, Kujawach czy Lubelskiem. Zdaniem prof. Patkowskiego regionalizm nie przypadał do gustu „separatystom wileńskim”. — W istocie drobna uwaga ojca naszego regionalizmu posłużyć nam może ku zastanowieniu, czy wogóle

na terenie pow. Dziśnieńskiego

POŚWIĘCENIE POMNIKA POLEGŁYM.

Z okazji przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na teren pow. Dziśnieńskiego skorzystali rozmaite placówki przemysłu, przedstawiając Panu Prezydentowi stan rozmaitych dziedzin przemysłu.

Przejeżdżając przez Dunilowice zatrzymał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej na kilka godzin, aby wziąć udział w akcie poświęcenia pomnika, który jak głosi napis na czarnym marmurze obelisku ufundowali poległym bohaterom 36 pułku w dziesiątą rocznicę niepodległości Rzeczypospolitej mieszkający gminy Dunilowice oraz korpus oficerski i podoficerski 36 pułku piechoty. Na uroczystości przybyła z Warszawy delegacja tego pułku z dowódcą pułku pułk. Ulrichem na czele.

NA POKAZIE ORGANIZACYJ ROJNICZYCH

W domu ludowym w Głębokiem na pokazie zorganizowanym przez Organizację i Kółka Rolnicze oglądał Pan Prezydent Rzeczypospolitej tutejsze tkaniny, nadesłane w wielkiej liczbie wyroby z drzewa i t. d. Na polach doświadczalnych Iniariskich, które są nowozałożoną placówką Wileńskiego Tow. Lniarskiego Pan Prezydent interesował się szczegółowo kulturą lnu. Na polach doświadczalnych w Głębokiem, wystąpił na powitanie Pana Prezydenta i przeddefiniował przez Głową Państwa stacjonowany pułk. K.O.P. w szyku pieszym i kon-

nym, który również w czasie wyjazdu i przyjazdu eskortował samochód Pana Prezydenta.

U OSADNIKÓW.

Przejeżdżając z Głębokiego do Łuk, Pan Prezydent zwiedził w miejscowości Swidwo nowo otworzoną spółdzielnię owocarską, poczem zabawił dłuższy czas w Prozorokach w spółdzielni Iniariskiej. W czasie podróży wstąpił Pan Prezydent do Berezowca, gdzie zwiedził stodoły i kościół, pochodzący z XVIII stulecia. W tej imponującej rozmiarami świątyni wygłosił mowę ks. Sledziwski. Wieczorem Pan Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził w Prozorokach osadników, którzy zebrali się z całego powiatu Dziśnieńskiego, aby oddać hołd Dostojnemu Gościowi. Pobyt Pana Prezydenta u osadników trwał blisko godzinę. Na nocleg zatrzymał się Pan Prezydent w Łukach w gościnie u stacjonowanego tam oddziału K.O.P.

Program pobytu Pana Prezydenta w Wileńszczyźnie

Dzień 27 czerwca — piątek
Godz. 9.30 — 10.30: Przejazd do Hermanowicz. Zwiedzenie kościoła, 10.30 — 15.30: Przejazd przez Podbrodzie do Stobódk, gdzie śniadanie wydane przez K. O. P. 15.30 — 16.30: W drodze do Brastawia odpocznik nad jeziorem Nieśpiz. 16.30 — 19.40: W Brastawiu krótkie modły w kościele i poświecenie gmachu Starostwa. 20.00: Obiad

Jak się odbył lot Krzyża Południa

Start lotnika Klingsford Smitha do lotu transatlantyckiego nastąpił dla opinii angielskiej całkiem niespodziewanie. Lotnik przygotowywał się do dokonania przelotu Europa — Ameryka zupełnie pochodu unikał wszelkiego rozgłosu.

Od poniedziałku wieczora Klingsford Smith bawił na lotnisku Port Harnock koło Dublina w Irlandji. Tam też znajdował się olbrzym — samolot Smitha „Krzyż Południa”, słynny z dokonania lotu z Australji do Anglii. Samolot przygotowany był do długiego lotu i miał duży zapas benzyny. Nie wiedziano jednak, jakie Klingsford Smith ma zamiary.

W poniedziałek wieczorem Smith uzyskałszy od Instytutu meteorologicznego pomyślny komunikat o stanie pogody nad Atlantykiem powziął decyzję startu.

Start nastąpił o godz. 4 min. 30 rano z lotniska Port Harnock. Klingsford Smith zabrał ze sobą trzech pasażerów. Przed odlotem oświadczył, że ma nadzieję przebyć przestrzeń do Ameryki w ciągu 34 godzin.

Samolot „Krzyż Południa” (Southern Cross) jest jednopłatowcem konstrukcji angielskiej. Odlatując Smith wziął ze sobą zapas benzyny, wystarczający na 38 godzin lotu, a żywności — wszystkich cztery buterszyny i cztery butelki z kawą.

Start wypadł nadzwyczaj pomyślnie. Przez cały dzień wtorkowy i późno w noc cała Anglja z napięciem oczekiwała na wiadomości o locie „Krzyża Południa”. Klingsford Smith zabrał ze sobą stację radiową, z której kilkakrotnie wysyłał depesze.

Lecący samolot zaobserwowany był również przez szereg statków które doniosły o tem i skrowiem depeszami. Z wiadomości tych można wcale dokładnie uprzytomnić sobie trasę lotu „Krzyża Południa”.

Po starcie z lotniska Port Har-

NAD BRZEGAMI NOWEJ SZKOCJI

HALIFAX, 26 VI. PAT. Samolot „Krzyż Południa” przeleciał o godz. 2-iej według miejscowego czasu nad zachodnim brzegiem Nowej Szkocji.

nock koło Dublina, samolot przeleciał nad wybrzeżem irlandzkim o godz. 5.15 rano znalazł się już nad morzem. O godz. 3 po południu parowiec „Ingoma” przejął radiodepeszę z samolotu, w której Klingsford Smith zawiadamia, że znajduje się pod 51 stopniem i 20 minutą półn. szer. oraz 29 st. zach. dł. — t. j. w odległości 990 mil od przylądka Race w Nowej Fundlandji. Samolot sztyrował z szybkością 160 km. na godzinę.

O godz. 5 po poł. nadał Klingsford Smith drugą depeszę radiową, w której zawiadamia, że znajduje się pod 51 st. 40 min. szer. półn. i 34 st. 30 min. dł. zach., a więc w połowie drogi. Do depeszy tej lotnik dodał: „Wszystko idzie dobrze. Radzi byśmy się wy dostać jaknajprędzej z nieznosnej mgły, która nas otacza”.

O godz. 8.30 wieczorem następna depesza z „Krzyża Południa” zawiadomiła, że lot odbywa się zupełnie pomyślnie. Równocześnie zaczęło nadchodzić szereg depesz z Nowego Jorku, gdzie otrzymano wiadomości o statkach amerykańskich, które widziały „Krzyż Południa” nad oceanem.

Klingsford Smith obrał trasę północną Anglija — Nowa Fundlandja, by stamtąd już nad wybrzeżem amerykańskim dolecieć do Nowego Jorku. Jest to ta sama trasa, którą leciał lotnik niemiecki Koehl i lotnik irlandzki Fitzmaurice, którzy jednak nie dolecieli do Ameryki, uległszy katastrofie na wysepkach, przylegających do Nowej Fundlandji. Trasa owa zdaniem meteorologów należy do najcięższych atmosferycznie i panują na niej zazwyczaj znacznie gorsze warunki, niż na trasie, wiodącej przez Azory. Ma jedną tę wielką zaletę, że przestrzeń lotu nad oceanem jest tu znacznie krótsza.

O godzinie 10.53 „Krzyż Południa” wyładował na lotnisku Harbour Grace w Nowej Fundlandji.

Uwaga sowieckiej opinii publicznej zaprzęgnięta jest w chwili obecnej prawie wyłącznie sprawą XVI ogólnozwiązkowego kongresu partji komunistycznej, który w najbliższym już czasie rozpocznie swe obrady celem sporządzenia bilansu dotychczasowej działalności partji i wytknięcia wytycznych dalszej działalności stronnictwa komunistycznego na przyszłość najbliższą.

Centralny komitet wykonawczy partji, pozostający pod wyłącznym wpływami Stalina, prowadzi wprawdzie przygotowania do zjazdu z wielką sumiennością i skrupulatnością, starając się zgóry zapewnić swemu programowi absolutne zwycięstwo na kongresie, nie mniej jednak w miarę zbliżania się terminu otwarcia obrad zjazdowych między wierszami artykułów oficjalnych pism moskiewskich coraz częściej wyczuwać można ton jakiegos niepokoju i zdenerwowania. Ten zaznaczający się coraz wyraźniej brak pewności ze strony publicystów komunistycznych ma swe źródło w fakcie, że w czasach ostatnich zaczynają się w Z. S. S. R. mnożyć z zastraszającą szybkością wszelkiego rodzaju przejawy wzrostu aktywności wśród opozycjonistów.

„Prawda” w jednym ze swych ostatnich numerów stwierdza wprawdzie, że partja pójdzie na zjazd w zwartych szeregach, ale równocześnie zauważa, że nacisk wywierany na Stalina ze strony elementów opozycyjnych stale się zwiększa, i że nacisk ten idzie nie tyle z lewa, ile z prawa, t. j. z tego odtamu komunistów, którzy nie zadowolili się z tempa kolektywizacji, prowadzącego do zupełnego upadku rosyjskiego gospodarskiego wielkiego. Stalin zmuszony jest teraz walczyć nie z trockistami — utopistami, lecz z trzeźwymi, rozsądnymi ludźmi, którzy opozycję swą budują na realnych danych, na wynikach eksperymentów, stosowanych już od dwóch lat przez radykalnych ekonomistów sowieckich w dziedzinie gospodarstwa wielkiego.

Cechą charakterystyczną obecnego przeciwrządowego wystąpienia opozycji prawicowej jest to, że na ich zebraniach z przemówieniami, potępiającymi politykę Stalina i komitetu wykonawczego partji występują nie wielcy politycy t. zw. „szeregowi komuniści”, rekrutujący się po większej części z posród t. zw. „sieredniaków” (średniozamożnych chłopów), utrzymujący daleko bliższy kontakt z szerokimi masami ludności, niż najbardziej nawet popularni wodzowie partji, zajmujący się w Moskwie piękną teorią komunizmu i o nastrojach, panujących w szerokiej warstwach społeczeństwa wielkiego mający bardzo słabe nagoły wyobrażenia.

Rzecz znamienista, że wystąpienia opozycyjne mnożą się nie tylko w Rosji centralnej, lecz i we wszystkich prawie związkowych republikach Unji sowieckiej. Wiadomości o coraz częstszych przeciwnastawnych wiecach publicznych prawicowych opozycjonistów nadchodzą do Moskwy stale z Kaukazu, Ukrainy, z republik nadwołżańskich i t. d.

Starzy liderzy prawicowej opozycji zaczynają stopniowo ukazywać się na widowni politycznej. Dopiero niedawno Tomski, Rykow i Bucharin zgłosili na ręce przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego specjalną deklarację, wskazującą uwagę na konieczność zaniechania przesładowań opozycjonistów prawicowych. Żądanie to motywowali autorzy deklaracji tem, że wypadki ostatnich miesięcy dowiodły, iż „prawicowcy” mieli rację, podkreślając niebezpieczeństwo, z jakim związana była rządowa polityka przymusowa kolektywizacji wsi rosyjskiej.

Członek centralnego komitetu wykonawczego, Molotow, który niedawno odbył dłuższą podróż po Kaukazie, po swym powrocie do Moskwy wygłosił dłuższy referat, w którym scharakteryzował sytuację w kaukaskich organizacjach komunistycznych, znajdujących się pod wpływami prawicowych opozycjonistów.

„regionalizm” jako prąd jedynie lokalny — gospodarczy w niczem nie może przesądzać, ani wpływać na ideę polityczną. Ale ten ktoś musi w takim razie przynajmniej, że kulturalno — gospodarcze zepchnięcie Wilna z jego wyjątkowej i uprzywilejowanej historii wielkiej odrębności — do odrębności że się tak wyrazimy „zwyczajnej”, prowincjonalnej, niwelującej różnice hierarchiczne pomiędzy Wilnem i innemi tego rodzaju regionami prowincjonalnymi w Polsce — nie idzie po myśli tej idei politycznej.

Z Wilnem jest? ganz was anderes pa nowie! To nie Kalisz i nie Góry Świętokrzyskie. — Po takich wykrzyknikach należy zawsze dodać: „dla nas”; co tam myślą profesorowie Patkowskiego ściśle nie wiemy. My wiemy natomiast, że Wilno dla nas jest stolicą i od siebie ośrodkiem kulturalno — gospodarczym, politycznym i historycznym. Dla tego regionalizm jako prąd ideowy kulturalno — gospodarczy, jeżeli chodzi o ziemie b. W. Księstwa Litewskiego musi z Wilnem brać początek i za ocenę badań regionalistycznych brać Wilno.

Za organ prawdziwego regionalizmu w jego szlachetnej formie używane jest w Wilnie czasopismo młodych literatów „Źródła Mocy”. Stoją one na stanowisku dwóch rodzajów regional-

Na moskiewskiej konferencji komunistycznej o nastrojach opozycyjnych wśród komunistów wiejskich referował znany ideolog komunizmu Jarosławski. Między innemi omówił on program polityczny opozycjonistów, którzy dążą do wstrzymania dalszej kolektywizacji na wsi, do potępienia hasła „wykonania piatiletki w ciągu czterech lat” i do rozszerzenia bazy handlu zagranicznego. Opozycja prawicowa zamierza oprzeć się na szerokich warstwach rosyjskiego chłopstwa, podczas gdy Stalin swą obecną politykę opiera głównie na masach prolejaratu miejskiego.

Dotychczas Stalin nie zdecydował się, — jak wiadomo, — zmieniać swej linii politycznej i na wszelkie nawoływania opozycji w tym kierunku, pozostaje głuchy. Jego taktyka zmierza do unieszkodliwienia działaczy opozycyjnych i do zapewnienia swym teozom na XVI tym zjeździe partji poparcie swych zwolenników i przyjaciół politycznych. Czy to mu się uda, dowiemy się już niebawem. Przeprowadzona przed zjazdem czystka w organizacjach komunistycznych miała na celu niedopuszczenie do obrad zjazdowych przeciwników centralnego komitetu wykonawczego. Niewiadomo tylko, czy czystka przeprowadzona została wszędzie tak sumiennie, jak w Moskwie, znajdującej się pod bezpośrednią kontrolą naczelnych władz partji.

Pierwsza Konferencja Bałkańska

PROGRAM OBRAD.

Obrady Pierwszej konferencji bałkańskiej, zwołanej z inicjatywy Ligi Narodów, rozpoczyna się w pierwszych dniach miesiąca października roku bież. Ponieważ jednak w tym samym czasie odbywać się będą obrady Ligi Narodów, sądzi się, że po wszechmi, że Konferencja bałkańska natychmiast po swem otwarciu zostanie na jakiś czas odcroczona. Według pierwotnych dyspozycji konferencja obradować miała w Konstantynopolu, ostatnio jednak w tym względzie dyspozycje zmieniono, tak że miejscem obrad pierwszej konferencji bałkańskiej będą Ateny.

Bułgarję na konferencji bałkańskiej reprezentować będzie ogółem 30 delegatów (przedstawicieli koł pelskich, handlowych, rolniczych, naukowych, dziennikarskich, i t. d.). Przedstawiciele rządu wezmą udział w obradach konferencji jedynie w charakterze obserwatorów. Porządek dzienny pierwszej konferencji bałkańskiej obejmuje prawie wyłącznie sprawy natury gospodarczej a więc: kwestię uregulowania wywozu tytoniu z państw bałkańskich, problem ulg celnych, zagadnienie paszportów i wiz i t. p.

Prezydent parlamentu greckiego wysłał w tych dniach na ręce szefów rządów w Sofji, Belgradzie, Ankarze, Bukareszcie i Tiranie specjalne telegramy, w których wyraża swą radość z powodu zwołania pierwszej konferencji wszystkich narodów bałkańskich.

Poszukuję mieszkania

w centrum, 4—6 pokojowego, ze wszystkimi wygodami. Zapłacę ewentualne koszty. W. Swida, Zawalna 8 m. 2.

Samochód

- karetka „Overland” mało jeżdżona na nowych gumach okazuje 5.500 zł. Może być na raty. Warszawa Spółka Miśliwska Wileńska 10. 2

lizmu, pierwszy dla ziem Polski etnograficznej, drugi dla ziem b. W.K. Litewskiego.

Zupełnie słusznie. Idealnie nie możemy nie zarzucić temu programowi, ale praktycznie jest on w dobre obecnej składowy. Regionalizm wileński miałby pewne uzasadnienie, raz, gdyby Wilno panowało nad nieco większym obszarem b. W. K. Litewskiego i dwa, gdyby naturalne ciążenie tych obszarów do Wilna nie było zagrożone. Tymczasem dziś Wilno jest w sytuacji wręcz odwrotnej do jego historii, nawet z czasów przed Wielką Wojną. Kiedyś Wilno skupiało wokół siebie do siebie przyciągało, dziś odwrotnie — nikogo nie przyciąga, a wszyscy jego ciągną: na Zachód do Kowna, na Wschód do Mińska, na Południe do Warszawy.

Pierwszem zadaniem naszym winno być wzmocnienie Wilna jako centrum, jako ośrodka przyciągającego. Centrum — oto jest słowo, a od słowa pochodzi „centralizm”, a centralizm jest jak wiemy przeciwstawieniem regionalizmu. Dlatego uważam, że idea regionalizmu w zasadzie słuszną i celową, w praktyce dla Wilna narazie jest szkodliwą.

Argumenty, które mówią o szalonym dziś zaniedbaniu Wilna są dobrze wszystkim znane: podział administracyjny,

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w ciągu doby.** Od dnia 25 b. m. do dnia 26 zanotowano ogółem 38 wypadków w tem: kradzieży 8, ośpiństwa 10, przekroczeń administracyjnych 13.

— **Kradzieże przez okno.** Dugowskiej Szejnie, zam. przy ul. Polowej Nr. 15, skradziono z jej mieszkania przez otwarte okno różnej garderoby oraz bielejny znaczony literami D.S.S. łącznej wartości 350 zł.

Również Masalskiemu Franciszkowi, Pilsudskiego Nr. 28 zapomocą otwarcia okna skradziono garderobę męską oraz legitymację U.S.B. Nr. 2401. Wartość garderoby wynosi 350 zł.

— **Uparty samobójca.** Na ulicy Zawalnej rzucił się kilkakrotnie pod autobus młody Polak (hotel Popow). Usiłowanie samobójstwa spowodowane zostało zawodem miłosnym.

— **Napięta w wilczej łapie.** Nocy wczorajszej do mieszkania Anny Kurylowicz wdarł się jakiś osobnik, który rzucił się na śpiącą kobietę dusząc ją i bijąc.

Gdy Kurylowiczowa ułowiła się na chwilę z rak operacyjną poczęła krzyczeć, napastnik porzucił swą ofiarę i uciekł przez okno.

— **Wypadek na poligonie.** Na Poligonie gdzie odbywają się ćwiczenia wojskowe wypadł z powozu kapitan artylerji Alojzy Zakrzewski i doznał złamania prawego obojczyka. Poszkodowanego ułożono w szpitalu wojskowym w Wilnie.

— **Zbrodnica ręką podpaliła wieś.** W dniu 25 b. m. w zagrodzie Gnyrata Teodora we wsi Sienka, gm. Dokszyckiej wybuchł pożar, który strawił 35 domów mieszkalnych i zabudowania gospodarcze na szkodę mieszkańców tejże wsi. Pożar powstał wskutek podpalenia, lecz sprawców nieujawniono.

— **Okradli w kościele.** W dniu 24 b. m. Pożniakowa Karolina, zam. w Brześciu n/B, ul. 3 Maja Nr. 140, przebywając chwilowo w Wilnie, zameldowała, iż podczas nabożeństwa w kościele św. Jana nagle zemściła, a odzyskawszy przytomność stwierdziła, iż skradziono jej 180 zł. gotówki. Tęgoż dnia wywiadowcy P. P. zatrzymali na tejże ulicy znaną zawodową złodziejkę, szopenfieldzkę Wajnerowicz Sarę, opianicą 8, u której podczas rewizji odnaleziono 150 zł. pochodzących z powyższej kradzieży.

— **Trup w rzece.** W pobliżu wsi Kowalewszczyzna w odległości 4 i pół kilometra od Głębokiego w rzece Rżanica, zwaną również „Arżanica” znaleziono zwłoki nieznanej kobiety. Nazwiska jej dotychczas nie ustalono.

— **Kradzież weksli.** Na szkodę Malkiewicz Wawrzynca, zam. w folw. Dziedzielnym gm. Mikołajewskiej skradziono weksle na sumę 775 zł. 20 cent. oraz na szkodę Malkiewicz Zofii, zam. tamże na sumę 5000 zł.

— **Piorun zabił dwie kobiety.** Wczoraj w nocy pod Łódź piorun uderzył w dom stojący tuż koło cmentarza i poraził trzy kobiety, pogroziła we śnie. Dwie z nich matka i córka poniosły śmierć na miejscu trzecia zaś walczą ze śmiercią.

RADIO

PIĄTEK, dnia 27 czerwca 1930 roku

11.58: — Sygnał czasu z Warsz.
12.10: — 12.40: Muzyka z płyt gramof.
13.00: — 13.10: Tr. z Warsz komunikat meteorologiczny.

16.10: — 16.15. Program dzienny.
16.15: — 17.00: Muzyka popularna.
17.00: — 17.15: Komunikat LOPP.
17.15: — 17.40: Audycja dla dzieci.
17.45: — 18.00: „Co nas boli” przedchadzka Mika po mieście.

18.00: — 19.00: Koncert z Warsz.
19.00: — 19.25: Odczyt o Druskinikach wygł. dr. Jasiński.

19.25: — 19.50: Audycja „Powrót” zradjofon. nowela J. Conrada Radjofonizacja H. Moczulakówny w wyk. Zesp. Dram. Rozgl. Wil.

19.50: — 20.00: Program na sobotę i rozmaitości.
20.00: — 23.00: Tr. z Warsz. Prasowy dziennik radiowy, koncert i komunikaty.
23.00: — 24.00: Muzyka z płyt gramofon

OFIARY.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. prof. Trzebińskiego na Dom Dzieciątka Jezus Zofia Świętecka zł. 10.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Wczorajsze przedostatnie posiedzenie obecnej Rady Miejskiej było poświęcone prawie że wyłącznie sprawom finansowym.

W pierwszym rzędzie omawiano przedłożony przez Magistrat budżet na rok 1930—31 w wysokości 622 tys. zł. na cele inwestycyjne (roboty drogowe, budowlne, inwentarz do szkół i t. d.) Radni żydzi chcieli przeformować przy tem wniosek przeznaczenia 2 tys. zł. na inwestycje w tow. „Toz” lecz zostali przegłosowani.

Po uporaniu się z budżetem, który został przez radę akceptowany, bez żadnej dyskusji, przyjęto następnie wniosek wyjednania w B. G. Kr. pożyczki w wysokości 100 tys. zł. na remont domów przyw. 1250.000 zł. na roboty miejskie i rozszerzenie elektrowni,

67 na dokończenie budowy domu robotniczego, 250 tys. zł. na szkołę powszechną na Antokolu i uzyskanie kredytu 250 tys. zł. na M. Wyżni Relig. na tę samą szkołę. Następnie Rada zgodziła się odsprzedać Polskiemu Radiu działkę w Kuprjaniszkach za sumę 37 tys. zł. i nabyć na rzecz miasta plac przy ul. Łukiskiej 3. Po przyjęciu wniosków (o opłatach za różne czynności przy rejestracji samochodów i przy skutowaniu zgłoszonych na wstępie posiedzenia nagłych wniosków i skierowaniu ich do odpowiednich komisji, posiedzenie zostało zamknięte z tem, że przed upływem kadencji, t. j. przed 15 lipca zwołane będzie jeszcze jedno posiedzenie R. M. dla załatwienia niecierpiących zwłoki spraw.

SPORT

Turniej tenisowy o puchar „Słowa”

Przypominamy, że w nian 28 i 29 (sobota i niedziela) b. m. odbędzie się na kortach w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego turniej tenisowy w programie którego są: gra pojedyncza i gra par o nagrodę przechodzącą firmę Nowicki i Syn oraz gra pojedyncza panów z wyrównaniem o nagrodę przechodzącą — puchar Redakcji „Słowa” dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Zapisy przyjmuje kierownictwo Parku Sportow. im. gen. Żeligowskiego.

Gra z „wyrównaniem” pozwala na wzięcie udziału zawodnikom słabszym obok rutynowanych, gdyż polega ona właśnie na wyrównaniu i umiejętności przy pomocy „zwyżek” i „zniżek”.

Zwyżki te, czyli punkty doliczane będą przez handicap'era, p. Grabowskiego na korzyść gracza słabszego, „zniżki”, zaliczone na niekorzyść gracza mocniejszego i dopiero po wygraniu tych punktów w granie rozpoczyna się normalne zdobywanie punktów na swoją korzyść. Jak wynika z tego, szanse wszystkich graczy są w tym turnieju zupełnie równe i każdy bodaj b. słaby gracz może zwyciężyć.

Turniej wywoła zrozumiałe zainteresowanie i w roku bieżącym ilość zapisanych zawodników będzie się przedstawiała okazale.

Wpisowe wynosi 3 zł.

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

na pięć pokoi w śródmieściu, punkt handlowy, okna na plac Katedralny.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa” od 9 do 10.

Popierajcie L. O. P. P.



— Jestem sekretarką mr. Gattermana, — odpowiedziała zimno. Niebieskie oczka wpiły się w nią je szcze, bezceremonialnie, zmierzili całą jej postać, od stóp do głów. Przytem twarz nieznajomego wyrażała zdumienie i niedowierzanie.

Wreszcie usmiechnął się nieszczercze. Wirginia przypomniała sobie nagłe słowa Tonny'ego: „Mathe, chudy, siwy, z wąskimi wargami, jakich nigdy jeszcze nie widziałem”.

Mathe — człowiek o największych wargach na świecie!

Wargi te usmiechały się a usmiech był złośliwy i wstrętny. Nieznajomy był bardzo chudy i siwy... ale czyżby to było możliwe? Nie, Wirginia była przekonana, że to podobieństwo do nakreślonego przez Tonny'ego obrazu było tylko przypadkowe.

Czarny nieznajomy skierował się ku wyjściu, mrużąc pod nosem: — Zdumiewający zbieg okoliczności... Nadzwyczajnie!

I zniknął za drzwiami. Z Domu Gattermana czarny, złowieszczy gość powrócił do hotelu, w którym niedawno najął pokój i gdzie skierowywano całą jego korespondencję. Czekała tam już na niego depesza. Otworzył ją i przeczytał: „Towar wysłany”.

Podpisu nie było. Depesza była wysłana z zachodniej prowincji. Czarny człowiek rozdarł depeszę na drobne kawałeczki i wrzucił je do kosza.

— Dobrze! — mruknął spokojnie do siebie.

Wszystkiego swemu przyjacielowi. Noc miała bardzo niespokojną. Śnił jej Tonny i człowiek, podobny do truposza i Maurycy Gatterman, pływający pośród obłoków i stamtąd śledzący wszystko i wszystkich.

W drodze do biura, Wirginia kupiła, jak zawsze, gazetę. Spojrzenie jej padło na pierwszą kolumnę i nagle zamarlała na miejscu. Jakis pan, mijając ją spojrzął na nią i zatrzymał się.

— Przepraszam panią, czy pani chorą?

Wirginia usiłowała uspokoić swe bijące gwałtownie serce i przezwyciężyć ogarniającą ją słabość. Z wysiłkiem usi technęła się do przechodnia i zapewniła, że czuje się doskonale. Ten raz jeszcze obrzucił ją ciekawym spojrzeniem, zdjął kapelusz (przeprosił i odszedł).

Wirginia podeszła do ściany i oparła się o nią bezmyślnie. Minęła duża chwila, zanim zdecydowała się spojrzeć znów na gazetę. Oczy jej wpiły się w fotografię, ślizgały się po całej tej tak dobrze znanej, a tak dalekiej, a serce było nieprzytomne, jakby chciało rozszedrzeć jej pierś...

Wreszcie zapanowała nad sobą, myśli zaczęły się rozjaśniać. Serce było jeszcze niespokojnie i zamierało ze wzruszenia, ciało całe drżało i osłabienie miało bardzo wolno, ale z wolna zaczęła przychodzić do siebie.

Drżącymi palcami otworzyła torebkę, wyjęła dwa pensy i weszła do, znajdującej się obok budki telefonicznej. Telefonowała do Stewensa. Wczoraj, dając jej numer swego telefonu, powiedział, że zawsze znajdzie się tam ktoś, kto przyniesie i wykona jej polecenie, w razie jego nieobecności. Z zamierającą sercem czekała odpowiedzi. Z daleka dobiegł do niej znajomy głos.

— Tonny?

— Tak, to ja! Ale panie właśnie wstała! Czy pani ma wolny dzień! Czy zechce pani zrobić niedużą wycieczkę

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Trzy epoki z życia konia wyścigowego. Aktów 7. Nad program: 1) „Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Wilnie” część II-ga. 2) „Harold ma nerwy” komedia w 1 akcie. 3) „Tygodnik Eclair Nr 46” komedia w 1 akcie. 4) „Tygodnik Eclair Nr 48” komedia w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej.

Następny program: „UPIORY”.

Pierwszy dźwiękowy kino-teatr „HELIOS”

Fenomenalny w najnowszym przebojowym dramacie Film, który zachwycił cały świat. Ze względu na wysoką wartość artystyczną tego przeboju DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. Początek seansów o g. 10.15

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD” Mielkiewicza 22.

DZIŚ! Mery Holau i James Murray w śpiewno-dźwiękowym obrazie p. t. „BIAŁA GEJSA”

dramat erotyczny w 10 aktach. NAD PROGRAM: dodatek muzyczny-społeczny. Ceny miejsc od godz. 7-ej — PARTER 1 zł., BALKON 80 gr. Początek seansów o godz. 5-ej, ostatni 10.25.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Z dnia 26 czerwca 1930 r.

Waluty i dewizy:

Dolar 8.88 i 1/2. Nowy York kabel 8.921. Franki francuskie 35.03. Nowy York 8.809. Holandia 358.62. Londyn 43.35. Włochy 46.75. Paryż 35.03. Praga 26.46 i 1/2. Szwajcaria 172.90. Stokholm 239.69. Buda peszt 156.10. Berlin 212. 58.

Papiery procentowe.

4 proc. pożyczka inwestycyjna 110.75, — 111.75. 5 proc. dolarowa 64, — 63.50, 10 proc. kolejowa 102.50 — 103. 5 proc. konwersyjna 55.50, 6 proc. dolarowa 77. 8 proc. L. Z. B. G. K. i B. Rohn, obligacje B. G. K. 94, te same 7 proc. 83.25, 8 proc. warszaw. 76, 75, 75. 4 proc. warsz. 55.75, 5 proc. warszawskie 58.75. 4 proc. ziemskie 45.75. 8 proc. Piotrkowa 69.25, 10 proc. Siedlec 83.25, 5 proc. Kalisza 50.50, 8 proc. Łodzi 71

Akcje:

Bank dyskontowy 116, Bank Polski 168.50, 168.25, 168.50. Bank Związku Spółek Zaborowych 72.50. Elektryczność w Dąbro wie 65. Cukier 30.50. Haberbusch 109, Spirytus 23.

OGŁOSZENIE

Garnizonowa Komisja Żywnościowa dla Wilna, Nowo-Wilejski i Podbródzie podaje do wiadomości, że termin przetargu ogłoszony w swoim czasie na dostawę artykułów żywnościowych na czas od dnia 1.VIII 1930 r. do dnia 30.IX 1930 r. przesunięty został na dzień 2 lipca 1930 roku, godz. 10-ta i odbędzie się w świetlicy 3 pułku artylerji ciężkiej. W uzupełnieniu poprzedniego wezwania do składania ofert przypomina się, że jak w poprzednim przetargu obecny przetarg obejmuje również siano, słomę i jarzynę świeżą, jak też ziemniaki, buraki i kapustę.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa WILNO

761 — VI—O

Poszukujemy kapitałów

500 — 1.000 — 1.500 dolarów i większe sumy na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie przy pewnym i dobrym oprocentowaniu oraz terminowym zwrocie. Lokaty uskuteczniamy solidnie, prawnie i bezpłatnie. Agencja „Polkres” Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80.

Tanio sprzedam

doskon. ap. fotogr. i burkę, biuro, kredens, lodówkę, kufel żel. mas., bronz, miedź, lampy ant., książki, obrazki, buty i kalosze ciepłe, palt. Mickiewicza 43—3, od 10 do 19. —1

Mamy do ulokowania

na hipotekę miejską 500 — 1.000 — 2.000 — 3.000 zł. Agencja „Polkres” Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80. —o

PAMIĘTAJcie O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUSI

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzeczn., Popławski i Raduński.

Termin składania ofert upływa dnia 7 lipca r. b. o godz. 12-ej. O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pok. № 52.

Za Prezydenta Szef Sekcji Technicznej W. Czyż.

Francuzka

nie bojąca się niewygod mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzeczn., Popławski i Raduński.

Termin składania ofert upływa dnia 7 lipca r. b. o godz. 12-ej. O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pok. № 52.

Za Prezydenta Szef Sekcji Technicznej W. Czyż.

Francuzka

nie bojąca się niewygod mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzeczn., Popławski i Raduński.

Termin składania ofert upływa dnia 7 lipca r. b. o godz. 12-ej. O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pok. № 52.

Za Prezydenta Szef Sekcji Technicznej W. Czyż.

Francuzka

nie bojąca się niewygod mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzeczn., Popławski i Raduński.

Termin składania ofert upływa dnia 7 lipca r. b. o godz. 12-ej. O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pok. № 52.

Za Prezydenta Szef Sekcji Technicznej W. Czyż.

Francuzka

nie bojąca się niewygod mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzeczn., Popławski i Raduński.

Termin składania ofert upływa dnia 7 lipca r. b. o godz. 12-ej. O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pok. № 52.

Za Prezydenta Szef Sekcji Technicznej W. Czyż.

Francuzka

nie bojąca się niewygod mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzeczn., Popławski i Raduński.

Termin składania ofert upływa dnia 7 lipca r. b. o godz. 12-ej. O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pok. № 52.

Za Prezydenta Szef Sekcji Technicznej W. Czyż.

Francuzka

nie bojąca się niewygod mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzeczn., Popławski i Raduński.

Termin składania ofert upływa dnia 7 lipca r. b. o godz. 12-ej. O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pok. № 52.

Za Prezydenta Szef Sekcji Technicznej W. Czyż.

Francuzka

nie bojąca się niewygod mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzeczn., Popławski i Raduński.

Termin składania ofert upływa dnia 7 lipca r. b. o godz. 12-ej. O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pok. № 52.

Za Prezydenta Szef Sekcji Technicznej W. Czyż.

Francuzka

nie bojąca się niewygod mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzeczn., Popławski i Raduński.

Termin składania ofert upływa dnia 7 lipca r. b. o godz. 12-ej. O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pok. № 52.

Za Prezydenta Szef Sekcji Technicznej W. Czyż.

Francuzka

nie bojąca się niewygod mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzeczn., Popławski i Raduński.

Termin składania ofert upływa dnia 7 lipca r. b. o godz. 12-ej. O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pok. № 52.

Za Prezydenta Szef Sekcji Technicznej W. Czyż.

Francuzka

nie bojąca się niewygod mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzeczn., Popławski i Raduński.

Termin składania ofert upływa dnia 7 lipca r. b. o godz. 12-ej. O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pok. № 52.

Za Prezydenta Szef Sekcji Technicznej W. Czyż.

Francuzka

nie bojąca się niewygod mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzeczn., Popławski i Raduński.

Termin składania ofert upływa dnia 7 lipca r. b. o godz. 12-ej. O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pok. № 52.

Za Prezydenta Szef Sekcji Technicznej W. Czyż.

Francuzka

nie bojąca się niewygod mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzeczn., Popławski i Raduński.

Termin składania ofert upływa dnia 7 lipca